

**Jarosław Pałka**

Warszawa

**Tymoteusz Pawłowski**

Warszawa

## **Praca nad biografią Michała Żymierskiego prowadzona przez Wojskowy Instytut Historyczny w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych**

Biografia Michała Roli-Żymierskiego opublikowana została w 1983 r. przez Wojskowy Instytut Historyczny im. Wandy Wasilewskiej<sup>1</sup>. Jest to książka szczególna co najmniej z kilku powodów. Dotyczy postaci bardzo istotnej dla historii Polski w XX w., m.in. naczelnego dowódcy Ludowego Wojska Polskiego w latach czterdziestych. Ale dużo ciekawsza jest jej forma i to, w jaki sposób powstała. Prześiąknięta propagandowym językiem charakterystycznym dla ówczesnych czasów, pomija najbardziej kontrowersyjne i niechlubne wątki z biografii marszałka Polski Ludowej, natomiast wiele innych zinterpretowano w niej w sposób odbiegający od faktów historycznych. Pod książką nie podpisał się żaden z autorów, a prace nad nią trwały dobrych kilkanaście lat.

Pomysł napisania biografii Żymierskiego zrodził się w Ministerstwie Obrony Narodowej na początku lat siedemdziesiątych, gdy władzę w kraju przejęła ekipa Edwarda Gierka. Lansowanie „nowego–starego” bohatera miało odsunąć w cień poprzednich rządzących — przede wszystkim Władysława Gomułkę oraz Mariana Spychalskiego. „Odkurzonemu” marszałkowi powierzono także honorową prezesurę Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Gierek zaproponował to stanowisko Żymierskiemu na wniosek Biura Politycznego KC PZPR, a „ludowy” marszałek oczywiście je przyjął<sup>2</sup>. O tym, jak bardzo Żymierski był w tym czasie hołubiony, mogą świadczyć obchody osiemdziesiątej piątej rocznicy jego urodzin. Gierek wystosował specjalny list do Żymierskiego, w którym życzył „drogiemu towarzyszowi marszałkowi” zdrowia, pomyślności oraz „poczucia satysfakcji z sukcesów naszego socjalizmu budującego kraj, z jego bezpieczeństwa, obronności i pozycji

---

<sup>1</sup> Imię zostało nadane 6 V 1978 r. rozkazem ministra obrony narodowej gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Zob. A. Marcinkowski, *Uroczystość nadania Wojskowemu Instytutowi Historycznemu imienia Wandy Wasilewskiej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, nr 2, s. 328–332.

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych, KC PZPR/V-101 k. 492.

w świecie”<sup>3</sup>. W dniu rocznicy urodzin, 4 IX 1975 r. o 8.30 wszyscy najważniejsi państwowi oficjele na czele z Gierkiem, premierem Piotrem Jaroszewiczem, ministrem obrony narodowej Wojciechem Jaruzelskim i członkiem Biura Politycznego KC PZPR Stanisławem Kanią witali marszałka w Sali Świetlikowej Urzędu Rady Ministrów „długo nie milknącą owacją”. Premier Jaroszewicz, a jednocześnie prezes Rady Naczelnej ZBoWiD, wygłosił długie przemówienie, w którym przywoływał biografię marszałka. Potem mówił Żymierski. Dziękując za wystąpienie i życzenia, „jubilat ze wzruszeniem podkreślił, że dla niego — komunisty i polskiego żołnierza, całe życie było i jest służbą dla Sprawy, służbą, na której posterunkach zawsze stawała go partia”. Trochę niezgrabna gramatycznie deklaracja była bardzo podobna do tej, którą wygłaszał choćby w 1944 r.<sup>4</sup>, gdy deklarował wierność komunistycznej władzy. Na zakończenie swojego wystąpienia jakby odpowiadał Gierkowi w konwencji wszechobecnego wówczas partyjnego entuzjazmu. „Przeżywam drugą młodość [...], gdy widzę, jak pięknie rozwija się nasz kraj, gdy oglądam nowe fabryki, kopalnie, huty, osiedla mieszkaniowe, maszyny pracujące na polach. To jest powód, również i dla nas kombatantów — do radości, dumy, satysfakcji, a jednocześnie — do dalszego działania, do nieustawiania w pracy dla Polski Ludowej”<sup>5</sup>.

Elementem tworzenia polityki historycznej miało być też wydanie biografii Żymierskiego. Pracę nad nią w naturalny sposób zlecono Wojskowemu Instytutowi Historycznemu posiadającemu monopol na prowadzenie badań naukowych nad historią wojskowości. WIH podporządkowany był szefowi Głównego Zarządu Politycznego WP. Jeśli w ogóle w naukach historycznych w czasach PRL-u trudno było uwolnić się od ideologizacji, to w WIH-u problemy te ujawniały się ze zdwojoną siłą<sup>6</sup>. W czasie istnienia WIH-u powstały setki książek, z których wiele miało kapitalne znaczenie dla polskiej historiografii wojskowej, nie tylko dotyczących drugiej wojny światowej, ale także najwcześniejszych dziejów polskiej wojskowości, okresu rozbiorów czy też walk w czasie pierwszej wojny światowej i wojska II Rzeczypospolitej<sup>7</sup>. Wydaje się, że ideologizacja najmocniej występowała, gdy pisano

<sup>3</sup> *List E. Gierka do M. Żymierskiego*, „Za Wolność i Lud” 1975, nr 37, s. 3.

<sup>4</sup> Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR w październiku 1944 r. Żymierski mówił: „By uniknąć zbędnych dyskusji, oświadczam, że zdaję sobie sprawę z tego, że jestem na stanowisku głównodowodzącego Wojskiem Polskim z decyzji partii. Zawsze się partii podporządkuję”. Zob. *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, opr. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 46, 47.

<sup>5</sup> *W 85 rocznicę urodzin Marszałka Polski — Michała Żymierskiego. Uroczyste posiedzenie Prezydium Rady Naczelnej i Zarządu Głównego ZBoWiD z udziałem Edwarda Gierka*, „Za Wolność i Lud” 1975, nr 73, s. 3, 4.

<sup>6</sup> Charakteryzując pracę WIH-u w 1970 r. dla Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, jeden z naukowców anonimowo pisał: „WIH należy zaliczyć do najlepiej zorganizowanych i najbardziej wydajnych instytutów naukowo-badawczych w kraju w dziedzinie humanistyki. [...] W ostatnim dziesięcioleciu produkcja naukowo-badawcza WIH publikowana w książkach i czasopiśmie nie nastęczała prawie w ogóle kłopotów natury polityczno-ideowej, co także jest świadectwem prawidłowego na ogół kierunku politycznego działania WIH”. Znowu w notatce *Wojskowy Instytut Historyczny — aktualne problemy z perspektywy rozwoju*, także z 1970 r., informowano: „Szczególne znaczenie dla WIH mają studia nad marksistowsko-leninowską metodologią nauki historycznej”. Więcej na ten temat zob. T. P. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 566–569.

<sup>7</sup> W czasie istnienia WIH-u, w latach 1959–1996, opublikowano w Instytucie 772 pozycje książkowe i ponad 10 tys. artykułów. Pełna lista publikacji zob. *Bibliografia publikacji pracowników Wojskowego Instytutu Historycznego 1945–1970. Wykaz wydawnictw WIH*, oprac. J. Kapuściak, B. Zielińska, Warszawa 1971; *Bibliografia publikacji pracowników Wojskowego Instytutu Historycznego 1971–1981. Wykaz wydawnictw WIH*, oprac. D. Dudek, B. Zielińska, Warszawa 1982; M. Harz,

o wojsku podległym polskim komunistom czy też stosunkom polsko–sowieckim. Tak też było w przypadku pracy nad biografią Żymierskiego. To była tylko jedna z wielu publikacji WIH–u, analizując jednak to, w jaki sposób powstawała, można zauważyć, jak bardzo uzależniona pod względem polityczno–ideologicznym od ówczesnej władzy mogła być praca historyków wojskowości<sup>8</sup>. To było typowe zlecenie na potrzeby rządzących.

Koncepcja opublikowania biografii Żymierskiego pojawiła się w czasie ostatnich miesięcy kierowania instytutem przez profesora Tadeusza Jędruszcza<sup>9</sup>. Pierwszą wersję książki napisał pułkownik Stanisław Rzepski, autor kilkunastu pozycji z historii Ludowego Wojska Polskiego. Można powiedzieć, że Rzepski podjął się bardzo trudnego, wręcz niewykonalnego zadania. Świadczą o tym wewnętrzne recenzje, które spłynęły do WIH–u po lekturze maszynopisu biografii Żymierskiego.

Początkowo powstały trzy recenzje, jedna analizująca pracę pod względem jej literackiej formy oraz dwie odnoszące się do merytorycznej zawartości pracy. Jan Czapla, do tej pory autor publikacji na temat walk „o utrwalanie władzy ludowej”, bardzo pozytywnie pisał o książce Rzepskiego. Według jego dosyć pobieżnej recenzji praca miała być obiektywna, a jej autor w dobry sposób „usytuował” postać komunistycznego marszałka „na tle losu polskiego w szerokiej panoramie przedwojennej, wojennej i powojennej rzeczywistości kraju”. Według recenzenta dodatkowym walorem pracy były także informacje, które czytelnik mógł znaleźć po raz pierwszy w polskiej historiografii, na przykład dotyczące okoliczności wstąpienia Żymierskiego do KPP na przełomie lat 1932–1933 za sprawą jego przyjaciół komunistów w czasie pobytu w Paryżu<sup>10</sup>. Konkludował: „Warto, jak sądzę, po drobnych zabiegach stylistycznych, wydać tę książkę — prawdziwą legendę o Człowieku, Jego walce, Jego dziele i Jego ludziach w żołnierskich mundurach”<sup>11</sup>. Druga, pisana przez profesora Uniwersytetu Warszawskiego, znawcę literatury polskiej XX w., Jana Zygmunta Jakubowskiego, odnosiła się głównie do wartości literackiej, stylu

---

T. Sitkiewicz, *Bibliografia publikacji pracowników oraz wykaz wydawnictw Wojskowego Instytutu Historycznego 1982–1986*, Warszawa 1987; M. Harz, *Bibliografia publikacji pracowników oraz wykaz wydawnictw Wojskowego Instytutu Historycznego 1987–1996*, Warszawa 1996.

<sup>8</sup> Na temat działalności WIH–u zob. Z. Grabowski i in., *Z dziejów służby historycznej Wojska Polskiego 1918–2002*, Warszawa 2002.

<sup>9</sup> Profesor Tadeusz Jędruszcza został mianowany komendantem w 1968 r. W czasie, kiedy kierował instytutem, dążył do otwarcia instytucji na współpracę z różnymi pozawojskowymi środowiskami historycznymi, także z Europy Zachodniej. Profesor starał się nadać instytucji bardziej naukowy charakter. W 1973 r. musiał jednak opuścić WIH. Przyczyną odejścia miały być jego próby włączenia do działalności badawczej instytutu niektórych drażliwych problemów stosunków polsko–sowieckich, a nawet szerzej — nadania Instytutowi bardziej niezależnego charakteru, przez co miał on narazić się czynnikiem partyjnym kształtującym politykę w wojsku. Potem, do 1992 r., prof. Jędruszcza był kierownikiem zakładu Dziejów II Rzeczypospolitej w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Zob. P. Stawicki, *Wojskowy Instytut Historyczny — placówka naukowa w czasie dyrektorowania prof. dr. hab. Tadeusza Jędruszcza*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 2, s. 229–235, oraz nieautoryzowana rozmowa Jarosława Pałki z prof. Piotrem Stawickim, przeprowadzona 27 IV 2013 r.

<sup>10</sup> Oczywiście nieprawdziwe, do KPP prawdopodobnie wstąpił wcześniej, w czasie pobytu w więzieniu w związku z odbywaniem kary za nadużycia finansowe; w tym czasie Żymierski faktycznie został agentem sowieckich służ wywiadowczych. Zob. J. Poksiński, *TUN, Tatar–Utnik–Nowicki*, Warszawa 1992, s. 219, 220.

<sup>11</sup> Recenzja J. Czapli z 12 VII 1972 r., Materiały i Dokumenty Wojskowego Instytutu Historycznego, sygn. IV/96/93. Archiwum dawnego Wojskowego Instytutu Historycznego zostało przeniesione do Centralnego Archiwum Wojskowego. Obecnie dokumentom nadawane są nowe sygnatury. Autorzy artykułu nie mieli dostępu do nowej konkordancji, w związku z tym zdecydowali się podać stare sygnatury, co może ułatwić ich odszukanie przez innych badaczy.

i języka biografii pisanej przez Rzepkiego. We wstępie profesor zauważał, że praca została napisana dobrym językiem. Jakubowski, były więzień obozów koncentracyjnych w Auschwitz i Buchenwaldzie, miał znać Żymierskiego ze wspólnej działalności w ZBoWiD-zie, a w recenzji bardziej dzielił się swoimi refleksjami o biografistycie niż formułował kategoryczne oceny książki. Niemniej jednak, jeśli chodzi o maszynopis, szczególne wrażenie miały na nim zrobić fragmenty pracy, które mówiły o pobycie Żymierskiego w więzieniu w latach pięćdziesiątych; postulował, aby uwypuklić fałsz i bezzasadność ówczesnych oskarżeń. Podobał się profesorowi ton osobisty, który znalazł się w zakończeniu, ale znowu według niego brakowało tego w innych fragmentach książki, szczególnie we wstępie. Ponadto zachwiane miały zostać proporcje między „wielką historią a drobnymi realiami”. Niemniej jednak według niego „książka powinna się ukazać. Wyposażona w piękną (choć nie luksusową, bo to odstrasza) szatę graficzną, różnicowana w różnych partiach”<sup>12</sup>.

Najważniejszą recenzję sporządził generał Józef Baryła, wówczas I zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP. Z racji pozycji, jaką piastował, jego ocena była decydująca, i to negatywna. Nie chodziło o jakieś „reakcyjne” poglądy autora. Rzepski nie odkrywał przecież niewygodnych dla władzy tajemnic z biografii Żymierskiego. Baryła pisał, że postać marszałka była zbyt poważna, by prace nad jego biografią pozostawić tylko autorowi; chodziło też o aktualne wymogi ideowopolityczne i „potrzeby wychowawcze”. Uważał, że opublikowanie książki byłoby wydarzeniem dużej rangi nie tylko w wymiarze popularnym, ale także dla środowiska naukowego, dlatego przyszła biografia Żymierskiego powinna zawierać „pogłębione i politycznie wyważone oceny sytuacji polityczno-społecznej i strategiczno-militarnej zwłaszcza okresu drugiej wojny światowej i walk o utrwalenie władzy ludowej w Polsce”. Według Baryły książce miała przypaść rola szczególna — powinna być swego rodzaju wyznacznikiem dla innych prac historycznych, modelowym przykładem, do którego można byłoby sięgać przy okazji pisania monografii dotyczących najnowszej historii Polski. Zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP pisał, że oceny w niej zawarte „powinny odegrać w środowisku historyków ważną, inspiratorską rolę do podjęcia odpowiednio ukierunkowanych badań, w celu oświelenia zdarzeń i zjawisk, które przerosły w legendę”. Dalej zwracał uwagę na to, że książka trafi do różnych odbiorców. Oczywiście będzie czytana przez osoby, których „świadomość i byt zrosły się z socjalizmem”, ale trafi też do środowisk, jak to określił, wrogich. W tym wypadku książka ma do odegrania szczególną rolę polityczną — „powinna neutralizować działania wrogich Polsce i socjalizmowi ośrodków, głównie poprzez nie stwarzanie im punktów zaczepienia do zjadliwej krytyki”. Zapewne Baryle chodziło o niektóre mniej chlubne fakty z biografii Żymierskiego.

Warto także przyjrzeć się uwagom bardziej szczegółowym, by zrozumieć ówczesne rozumienie rzetelności prac historycznych przez przedstawicieli władzy. Według Baryły pierwsze rozdziały zostały napisane sugestywnie, z dużym zaangażowaniem, natomiast kolejne części książki, dotyczące drugiej wojny światowej i okresu powojennego, odbiegały od nich poziomem, napisane były „w sposób anemiczny, niekiedy nadmiernie uproszczony i zawężony”. Szczególne krytyczne uwagi budziły fragmenty dotyczące służby Żymierskiego w Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, a także roli Naczelnego Dowódcy w czasie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu — pisane przecież w zgodzie z obowiązującą wykładnią przez Rzepkiego, nie znalazły jednak zrozumienia w oczach Baryły. Miał on położyć zbyt duży nacisk na sprawy polityczne wewnątrz AL, co mogło sugerować, że „lewicowy nurt walki wyzwoleniczej był organizacyjnie słaby i wojskowo niedojrzały”, a to według zastępcy szefa Głównego Zarządu Politycznego WP miało się z prawdą i takie stanowisko było nie

<sup>12</sup> Recenzja Jana Zygmunta Jakubowskiego z lipca 1972 r., MiD WIH, sygn. IV/96/94, egz. 1.

do przyjęcia. Podobne zastrzeżenia dotyczyły zasięgu działań AL: „Jakoby lewicowy nurt oporu ograniczał swoją działalność do Ziemi Lubelskiej, ewentualnie do Kieleckiej. Pogląd ten jest sprzeczny z prawdą i najnowszymi badaniami historycznymi”. Walka miała oczywiście zasięg ogólnokrajowy i problem ten należało „postawić na [!] właściwych wymiarach, na jaki zasługuje”. Należało przy tym wyeksponować dokonania niektórych osób (Stanisława Wałacha i Franciszka Szlachcica), a innych, przede wszystkim Mieczysława Moczara, który znalazł się w niełasce w czasie rządów ekipy Edwarda Gierka, pomniejszyć.

Ponadto zbyt mocno eksponowano w książce działania 2 Armii Ludowego Wojska Polskiego, niewiele zaś znalazło się opisów dotyczących „zwycięskich” walkach 1 Armii. Nadmiernie także autor podkreślał fakt uczestnictwa Żymierskiego w czasie wojny i po wojnie „we wszystkich uroczystościach”, tymczasem powinna być wyeksponowana jego działalność polityczno–wojskowa. Uwag podobnego rodzaju było zresztą znacznie więcej. Warto przytoczyć jeszcze jedną, charakterystyczną. Rzepski miał napisać, że po pierwszej wojnie światowej najlepszą uczelnią wojskową była Wyższa Szkoła Wojenna w Paryżu. Jej absolwentem był Żymierski. Baryła musiał zaprotestować: „Szkoła Komunistów oraz inne uczelnie wojskowe ZSRR wychowały zastępy wspaniałych dowódców, którzy zdali egzamin na polach bitew II wojny światowej”. I wreszcie w zakończeniu książki powinny być ponownie podniesione i bardzo mocno wyeksponowane cechy osobowe Żymierskiego: „wysokie poczucie patriotyzmu, honoru, morale i wojskowej etyki, postępowość przekonań, odwagę ich głoszenia i konsekwentną walkę w imię ich realizacji”. Tego brakowało.

W konkluzji znalazły się następujące słowa: „Niezależnie od oceny Autora książki, do którego żywię szacunek, w ocenie tego typu pracy musi przeważać społeczno–państwowy i partyjny punkt widzenia. [...] W przytoczonej wersji książki nie można udostępnić szerokim kręgom czytelnictwu. Uczyniłoby się tym krzywdę Marszałkowi Żymierskiemu i interesowi społecznemu”. Co prawda Baryła pisał, że sam Rzepski powinien poddać książkę ponownie gruntownej analizie i ją przeredagować, jednak w WIH–u zdawano sobie sprawę, że jest to bardzo skomplikowana materia i zdecydowano się rozwiązać ten problem inaczej.

Jak wspominał profesor Mieczysław Wrzosek, pod koniec 1972 r. albo na początku 1973 został on zaproszony do gabinetu profesora Jędruszczaka. „Razem ze mną wezwano dwóch innych kolegów. Na biurku szefa leżał jakiś maszynopis. Usłyszeliśmy, że to biografia marszałka, ale źle napisana. Dostaliśmy polecenie: poprawić. Ja dotąd publikowałem prace o Legionach, więc miałem opisać życie marszałka od Legionów do przewrotu majowego. Profesorowie Dubrawski i Dolata mieli się zająć II wojną światową”<sup>13</sup>. Tymczasem na początku stycznia 1973 r. na biurko komendanta WIH–u spłynęły kolejne dwie recenzje. Pierwsza dotyczyła tylko jednego z rozdziałów pracy — okresu działalności Żymierskiego w Gwardii i Armii Ludowej. Sporządził ją magister, podpułkownik Janusz Dubrawski, m.in. redaktor wyborów dokumentów na temat GL i AL. Recenzja była bardzo negatywna. Jej autor pisał wręcz, że „przedstawiony maszynopis [...] nie odpowiada wymogom pracy naukowej”. Styl pisania był „zbyt infantylny, a zarazem prymitywny”, ale przede wszystkim nie została przeprowadzona odpowiednia kwerenda archiwalna. Uważał, że dopiero wykorzystując „odpowiednią bazę dokumentalną, będzie można [...] przedstawić gen. Rolę na tle procesów rozwoju walki, operacyjnego planowania i dowodzenia, ideowego i politycznego wychowania w GL i AL, jako autentycznego organizatora, dowódcę i wychowawcę”. W recenzji znalazł się także postulat, który prawdopodobnie stał u podstaw powołania w Wojskowym Instytucie Historycznym grupy historyków mających zająć się w sposób odpowiedni biografią Żymierskiego. Dubrawski pisał: „Opracowanie [...] wymaga zorgani-

<sup>13</sup> P. Lipiński, *Rola Żymierskiego*, Magazyn „Gazety Wyborczej”, nr 39, 30 IX 1999, s. 11.

wania odpowiedniego zespołu twórczego”<sup>14</sup>. Kolejną recenzję, dotyczącą pierwszego okresu kariery wojskowej Żymierskiego, napisał profesor Eugeniusz Kozłowski, kierownik zakładu II Wojny Światowej WIH-u. Oprócz krytycznych komentarzy dotyczących faktografii zwracał uwagę na ideologiczną stronę opracowania. Uważał, że w pracy bardzo widoczna była chęć pozytywnego przedstawienia postaci Żymierskiego, w związku z tym dochodziło do wypaczania prawdy historycznej i dowolnej interpretacji, a nawet „zmiany panujących w naszej historiografii ocen”. Spójrzmy na jedną z takich uwag: „Nie można pisać, że Żymierski nie dał się wciągnąć w walkę z władzą rewolucyjną w Rosji. [...] Czy za to, że był przeciw walce z Rosją rewolucyjną, został mianowany d-cą brygady i dywizji legionów (a więc najbardziej zaufanej), a następnie wysłany na WSWoj. do Paryża? Tak nie można pisać, bo najbardziej naiwny czytelnik tego rodzaju pytania postawi. To byłaby rzeczywiście gratka dla wszystkich wrogów M. Ż. i przeciwników władzy ludowej żeby sobie użyć”. A więc co robić, gdy nie wszystko pasuje do opisu bohatera zgodnego z oczekiwaniami władzy? Profesor Kozłowski odpowiadał na to pytanie jednoznacznie: „Jeśli określone wydarzenia czy fakty są niewygodne, to nie trzeba ich ruszać”<sup>15</sup>. Było to zresztą dosyć pragmatyczne rozwiązanie wobec mnogości problemów, jakie mogło wywołać opracowanie biografii tak zagmatwanej.

Opinie o pierwszej wersji książki wydali jeszcze kolejni generałowie, decydenci<sup>16</sup> i wreszcie, idąc zapewne za radą ppłk. Dubrawskiego, zdecydowano, że powstanie nowy zespół, który miał pracować nad biografią Żymierskiego. Nie rozpoczynano jednak wszystkiego na nowo, postanowiono zmienić w sposób znaczący maszynopis Rzepkiego. Za pierwszą część biografii „odpowiedzialny” był Mieczysław Wrzosek, kolejną, dotyczącą losów Żymierskiego w czasie okupacji, opracowywał Janusz Dubrawski, natomiast ostatnią, która nosiła tytuł *Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego*, Bolesław Dolata. Jak wspominał Mieczysław Wrzosek, podczas pracy korzystał ze swoich dotychczasowych publikacji; podobnie jak Rzepski nie dostał dostępu do żadnych materiałów archiwalnych. Dlatego najczęściej nie dało się opowiedzieć o losach Żymierskiego w sposób bardziej szczegółowy. Gdy na przykład wiadomo było, że brał on udział w jakichś bitwach z okresu legionowego, historyk jednym zdaniem to odnotowywał, a potem opisywał ogólnie, jaki te zdarzenia miały przebieg. Współautorzy książki dwukrotnie spotkali się z samym marszałkiem, który miał wyjaśniać nieścisłości. Działo się to prawdopodobnie już po poprawieniu biografii. Rozmowy wyglądały w sposób następujący: „Oficer gospodarczy przynosił butelkę koniaku, my pytaliśmy, te dwa spotkania trwały po półtorej godziny. Zapytałem na przykład marszałka, z czego żył, kiedy wyjechał do Francji. Odpowiedział: «To moja prywatna sprawa». Powiedziałem jeszcze: «Panie marszałku, znalazłem relację człowieka, który uważał pana za bardzo inteligentnego». Marszałek wyraźnie się ożywił: «Kto, kto? ». Powiedziałem, że hrabia Mycielski<sup>17</sup>. Marszałek machnął lekceważąco ręką. Już mu na opinii hrabiego zu-

<sup>14</sup> Mgr Janusz Dubrawski ppłk WP, Notatka służbowa w sprawie II rozdziału maszynopisu tekstu płk Stanisława Rzepkiego nt. biografii Marszałka Polski Michała „Roli”-Żymierskiego, 10 I 1973, MiD WIH, sygn. IV/3/85, egz. 1.

<sup>15</sup> Eugeniusz Kozłowski, Uwagi uzupełniające do części I biografii M. Żymierskiego. Recenzja nie jest datowana, jednak jej treść sugeruje, że odnosi się do pracy Stanisława Rzepkiego, MiD WIH, XII/3/9.

<sup>16</sup> Generał Józef Baryła maszynopis pracy wraz ze swoimi uwagami wysłał do generała Jerzego Urbanowicza, wiceministra obrony narodowej, oraz generała Norberta Michty, wówczas zastępcy Szefa Głównego Zarządu Politycznego ds. szkolnictwa wojskowego, Pisma gen. Józefa Baryły do gen. Jerzego Urbanowicza oraz gen. Norberta Michty, MiD WIH IV/3/8.

<sup>17</sup> Jerzy Mycielski (1856–1928) — polski hrabia, historyk, historyk sztuki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, mecenas sztuk pięknych. Przyjaźnił się z Żymierskim w pierwszym dwudziestolecu XX w.

pełnie nie zależało”<sup>18</sup>. Ponadto na potrzeby pisania książki zdecydowano się m.in. przeprowadzić wywiad z innym marszałkiem, Marianem Spychalskim. W lutym 1976 r. spotkali się z nim pracownicy naukowcy WIH-u Dubrawski, Dolata oraz Leszek Grot i Emil Jadziak<sup>19</sup>. Próbowano wyjaśnić kwestie związane m.in. z powołaniem Żymierskiego na stanowisko naczelnego dowódcy, stosunki pomiędzy nim a Spychalskim, a także pomiędzy Żymierskim a Berlingiem<sup>20</sup>. Natomiast, co ciekawe, dopiero na początku lat osiemdziesiątych, a więc gdy jak zobaczymy, powstała już kolejna wersja książki, sporządzono kwerendę na temat losów członków rodziny Żymierskiego. Zresztą nie tyle sama praca nad książką była pretekstem do jej przeprowadzenia, ile wykonano ją w związku z listem jednego z czytelników skierowanym do „Trybuny Ludu”, a następnie do instytutu dotyczącym „sprawy Michała Łyżwińskiego”. Wówczas na polecenie zastępcy do spraw naukowych komendanta WIH-u, profesora Kozłowskiego, adiunkt, doktor Piotr Stawecki, udał się do Krakowa, by przeprowadzić badania w Wojewódzkim Archiwum Państwowym, a potem także zrobił kwerendę w krakowskiej prasie na temat zbrodni popełnionej przez brata późniejszego „ludowego” marszałka<sup>21</sup>. Jak się okazało, ta praca do książki nie była przydatna; ponieważ ani razu nie pada tam rodowe nazwisko Żymierskiego, nie widziano potrzeby wytlumaczenia niewygodnych zawilości. Mieczysław Wrzosek, odpowiedzialny za tę część biografii, wspominał, że umieścił w swoim maszynopisie nazwisko Łyżwiński, prawdopodobnie w wyniku kolejnych poprawek zostało ono jednak usunięte<sup>22</sup>.

Wrzosek oddał swoją część pracy, czyli poprawiony maszynopis Rzepkiego, jeszcze we wrześniu 1973 r.<sup>23</sup> Mniej więcej w tym samym czasie spłynęły kolejne rozdziały przyszłej książki. Dopiero jednak pod koniec 1977 r. zdecydowano się wysłać poprawioną przez pracowników WIH-u biografię do kolejnych recenzentów. Opinia Piotra Staweckiego, który czytał pierwszą część maszynopisu, była druzgocąca: „Biografia Żymierskiego w formie dotychczasowej nie stanowi najmniejszej podstawy do jakiegokolwiek dyskusji”. Stawecki pisał z pozycji historyka, pracownika naukowego. Zresztą to napięcie pomiędzy naukowością a ideologizacją było bardzo widoczne niemal na każdym etapie pracy nad publikacją. Naukowość oczywiście musiała tutaj przegrać. Według Staweckiego książce wciąż brakowało oparcia o materiał źródłowy, ale także o kwerendę prasową. Sądy dotyczące bohatera miały być błędne merytorycznie i politycznie, a wpływ jego na wydarzenia wyolbrzymiony — autor/autorzy mieli przypisywać Żymierskiemu czyny, „w które on sam nie uwierzyłby”. Zachwiana została także struktura tekstu, niektóre epizody z życiorysu niepotrzebnie wyeks-

<sup>18</sup> P. Lipiński, *Role Żymierskiego*.

<sup>19</sup> Pułkownik prof. Emil Jadziak, wieloletni pracownik Akademii Sztabu Generalnego, w latach 1973–1978 był komendantem WIH-u.

<sup>20</sup> Kolekcja Marszałka Mariana Spychalskiego, Protokół ze spotkania pracowników naukowych WIH ze spotkania z marszałkiem Polski Marianem Spychalskim z 19 II 1976 r., MiD WIH, sygn. IV/105/14, s. 4.

<sup>21</sup> Dr Piotr Stawecki, Sprawozdanie z prac poszukiwawczych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie w dniach 29 września–1 października br., 2 października 1980 r., MiD WIH, brak sygn., oraz Notatka informacyjna w związku z nadesłanym do „Trybuny Ludu” listem ob. Jerzego Staszkiwicza, 15 X 1980 r., MiD WIH, brak sygn. Rozmowa Jarosława Pałki z prof. Piotrem Staweckim przeprowadzona w dniu 27 IV 2013 r., nieautoryzowana.

<sup>22</sup> P. Lipiński, *Role Żymierskiego*.

<sup>23</sup> Rok później prof. Wrzosek opuścił WIH, a potem wspominał, że pracował tam „o parę lat za długo”. AO Karta, Kolekcja Jerzego Poksińskiego, Maszynopis pierwszych rozdziałów biografii Żymierskiego napisanych przez Mieczysława Wrzoska, t. CLV, oraz List Mieczysława Wrzoska do Jerzego Poksińskiego z 27 XII 1999 r., t. CCXXXII.

ponowano, natomiast niektóre zupełnie pominięto lub tylko o nich wzmiankowano — tak było choćby z walkami Żymierskiego w wojnie polsko–bolszewickiej. Wydaje się, że przyjęto tutaj zasadę, o której mówił poprzedni recenzent, pomijania kontrowersyjnych tematów. I wreszcie styl. Stawecki pisał, że jest tak prymitywny, iż można byłoby do jego określenia użyć zwrotu Jarosława Iwaszkiewicza: „niezrozumiała lawina bełkotu”<sup>24</sup>.

Kolejne fragmenty maszynopisu biografii czytał Bogdan Kobuszewski, publikujący książki na temat działalności komunistycznej partyzantki w czasie drugiej wojny światowej. Tutaj już nie było tak miazdzącej krytyki, ale znalazło się sporo uwag. Przede wszystkim tekst napisany został nierówno — niektóre jego partie były zbyt ogólne, odpersonifikowane, wtłoczono w nie zbyt wiele streszczeń i omówień dokumentów, raportów. Brakowało nie tylko Żymierskiego, ale także postaci z kierownictwa GL i AL, a według Kobuszewskiego „działało tutaj sporo interesujących ludzi”, poza tym nie wzmiankowano także o Bierucie. Ponadto recenzent wyliczał sporo „błędów merytorycznych”. Większość proponowanych poprawek miała potwierdzać kluczową rolę komunistycznego ruchu oporu w walce z niemiecką okupacją<sup>25</sup>. Wreszcie ostatnią część książki opisującą okres działalności Żymierskiego od połowy 1944 do 1973 r. recenzował Witold Biegański, zastępca komendanta WIH–u ds. ogólnooorganizacyjnych, autor wielu publikacji na temat Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Tutaj było chyba najmniej kontrowersji. Co prawda brakowało fragmentów o życiu prywatnym, upodobaniach, charakterze bohatera, ale pomimo wszystko tekst pisany przez Dolatę i Rzepkiego trzeba było tylko nieznacznie zmieniać pod względem merytorycznym. Jedyny wątpliwy w ocenie politycznej fragment dotyczył zwolnienia Żymierskiego z funkcji ministra obrony narodowej, aresztowania i osadzenia w więzieniu. Ciekawe, że tekst dotyczący tego okresu jego życia obejmował zaledwie dwie strony maszynopisu. Inna interesująca uwaga krytyczna związana była z warstwą „literacką” książki. Mieczysław Wrzosek wspominał, że po poprawkach wprowadzonych przez niego oraz Duraczyńskiego i Dolatę do pracy nad książką został skierowany redaktor merytoryczny i literacki Zbigniew Flisowski. Miał on wprowadzić do niej jakieś „wierszyki, a nawet ozdóbki”<sup>26</sup>. W przypadku ostatniej części recenzent Witold Biegański uważał, że nie wpłynęły one na poprawę tekstu. Co więcej, przez to miał on zostać znacznie zubożony, a zamiast rzeczowej relacji wprowadzono niekiedy informacje miało wiarygodne<sup>27</sup>. Tak więc tekst ciągle nie spełniał oczekiwań.

Książki nie udało się opublikować w latach siedemdziesiątych, ale wydaje się, że następna ekipa rządowa, mocno związana z wojskiem, miała większą determinację w tej sprawie. Szczególnie minister obrony narodowej gen. Jaruzelski starał się podczas swoich rządów w wojsku eksponować postać Żymierskiego. Na pewno dużą rolę w „lansowaniu” komunistycznego marszałka odgrywał także awansowany na szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. Baryła. Latem 1980 r. przez kraj przetoczyła się fala strajków, powstała „Solidarność”. Społeczeństwo powszechnie postrzeżało partię jako niemającą oparcia w narodzie, sprawującą władzę z nadania Moskwy. Reżimowi propagandyści próbowali przeciwstawiać się tym nastrojom, lansując hasła mówiące o tym, jakoby partia była jedynym gwa-

<sup>24</sup> Recenzja Piotra Staweckiego, Uwagi do biografii Marszałka Polski Michała Żymierskiego z dnia 10 I 1978 r., MiD WIH, sygn. XII/3/9.

<sup>25</sup> Recenzja Bogdana Kobuszewskiego, Uwagi do tekstu „Lata okupacji — lata walki” (s. 85–149) z dnia 12 stycznia 1987 [!] r. W dacie na pewno nastąpił „czeski” błąd i przedstawiono ostatnie dwie cyfry, MiD WIH, sygn. XII/3/9.

<sup>26</sup> AO KARTA, Kolekcja Jerzego Poksińskiego, List Mieczysława Wrzoska do Jerzego Poksińskiego z 27 XII 1999 r.

<sup>27</sup> Recenzja Witolda Biegańskiego maszynopisu Marszałek Michał Żymierski — z życia i działalności (Uwagi do stron 150–312) z 11 I 1978 r., MiD WIH, sygn. XII/3/9.



rantem niepodległości Polski zagrożonej niemieckim rewanżyzmem i płynącym z Zachodu rewizjonizmem. Starano się przy tym częściej niż do tej pory eksponować narodowe symbole, pokazywać polską, inną od sowieckiej, drogę do komunizmu, a nawet eksponować pewną niezależność od Związku Sowieckiego. Ówczesny I sekretarz Wojciech Jaruzelski w jednym z przemówień przekonywał, że partia jest tylko „kroplą w strumieniu polskich dziejów”<sup>28</sup>. Przywoływano pamięć o Władysławie Gomułce, wówczas owianym legendą, jedynym naprawdę „ludowym” przywódcą partyjnym<sup>29</sup>. Do takich działań propagandowych doskonale nadawał się także Żymierski, bo przecież podstawowe fakty z jego biografii ciągle były nieznanne Polakom. Łącząc przeszłość legionową oraz wojska II Rzeczypospolitej z wojskiem „ludowym”, miał być zwornikiem przeszłości z teraźniejszością, ucieleśnieniem patriotyzmu i najwyższych narodowych wartości. Znow był potrzebny, by legitymizować władzę, i oczywiście stanął na wysokości zadania. Był bardzo aktywny w życiu kombatanckim i politycznym. Jednak tym razem, w odróżnieniu od lat siedemdziesiątych, mniej był „towarzyszem marszałkiem”, bardziej „marszałkiem Polski”, a przede wszystkim bohaterem narodowym, natomiast jego oddanie „socjalistycznej idei” znajdowało się nieco w tle. Cóż w takim razie mogło być najmocniej eksponowane z jego biografii w „tych trudnych czasach”? Pisano o walkach polskich żołnierzy przeciwko niemieckiemu okupantowi, o zwycięstwie u boku Związku Sowieckiego nad III Rzeszą. To przecież Żymierski miał dowodzić zwycięskim wojskiem, jego osobiste wstawiennictwo miało spowodować to, że 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki brała udział w zdobywaniu Berlina. Przede wszystkim jednak władza komunistyczna i jej sojusz ze Związkiem Sowieckim miały być gwarantem polskiej granicy zachodniej, to właśnie dzięki postawie „lewicy” w rozmowach ze Stalinem w lipcu 1944 r. granica miała oprzeć się nie tylko o Odrę, ale także o Nysę Łużycką. Co więcej, choć Michał Żymierski miał mówić w „imieniu kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej”, to jednak przedstawił na początku lipca podczas swojego pierwszego spotkania ze Stalinem kluczowe problemy związane ze sprawami granic. Warto przytoczyć kreślony na początku lat osiemdziesiątych przez jednego z redaktorów opis tych „doniosłych” chwil, gdy na Kremlu „ważyły się” polskie losy. Gdy wszystko już zostało ustalone, m.in. w sprawie pomocy sowieckiej dla wojska podległego komunistom, Stalin miał zapytać, czy polscy komuniści mają jeszcze jakieś tematy do omówienia. Wtedy zaczął Żymierski: „Towarzyszu marszałku Stalin... Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej prosi was gorąco, abyście na przyszłej konferencji trzech mocarstw bronili naszych praw do zachodnich granic na Odrze i Nysie Łużyckiej... Stalin: Cooo... Nysa Łużycka?! Nawet generał Sikorski tego nie żądał”. Tutaj Żymierski zaczął przekonywać Stalina. W końcu „Stalin nacisnął guzik. Poprosił o mapę Europy Środkowej. Przyniesiono, rozłożono na biurku. Stalin wpatrywał się, kiwał głową. Przemierzał w milczeniu gabinet. Jeszcze raz podszedł do mapy. Nu charaszo... Uwidim. Czy macie jeszcze jakieś sprawy?! Jeszcze jedną terytorialną: Szczecin dla Polski. Nowa skomplikowana sprawa! [...] Stalin znow przemierzał pokój. [...] Dumał. Uwidim”<sup>30</sup>. Cóż za plastyczny opis, gdyby jeszcze tylko był prawdziwy.

W lipcu 1981 r. podczas IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR Żymierski został wybrany na członka Komitetu Centralnego. Natomiast 13 grudnia tego roku, w dniu wprowadzenia

<sup>28</sup> W. Jaruzelski, *Przemówienia 1981–1982*, Warszawa 1983, s. 218.

<sup>29</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 388.

<sup>30</sup> W. Majcherek, *Rozmowy z Marszałkiem*, „Życie Literackie”, nr 19, 10 V 1981, s. 1, 6. Były to zresztą fragmenty zaczerpnięte z przygotowywanej w WIH-u biografii Żymierskiego. Podobny opis znajdziemy w kolejnej publikacji *Rozmowy na Kremlu*, „Żołnierz Polski” 1982, nr 28, s. 14, 15.

stanu wojennego, wystąpił przed kamerami telewizyjnymi, jak pisano w prasie, „aby całym swym autorytetem moralnym i politycznym wesprzeć decyzje Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, ratujące kraj przed wojną domową”<sup>31</sup>. W styczniu następnego roku odbyła się uroczysta sesja naukowa w WIH-u z okazji czterdziestej rocznicy powstania PPR. Żymierski nie mógł przybyć z powodu złego stanu zdrowia, ale wystosował pismo do jej uczestników. Pisał, że w tym szczególnie trudnym okresie polskiej historii także przed historykami stają odpowiedzialne zadania: „musicie wydobyć i oczyścić z patyny błędnych interpretacji i ocen te ideały, którym partia 40 lat temu poświęciła najlepsze swoje siły”<sup>32</sup>.

Ciągle też trwały prace nad wydaniem jego biografii. Jeszcze latem 1980 r. maszynopis trafił na biurko ministra obrony narodowej, generała Wojciecha Jaruzelskiego. Ten zlecił podpułkownikowi Andrzejowi Zbyszewskiemu nanieść kolejne poprawki. Recenzja była bardzo szczegółowa, Zbyszewski wymieniał błędy w faktografii, błędy językowe. Niektóre fragmenty książki były zbyt obszerne, inne znowu inne trzeba było rozszerzyć. Za mało było o życiu prywatnym „ludowego” marszałka, o jego działalności w ZBoWiD-zie, należało więcej napisać o operacji berlińskiej i uwypuklić w niej jego rolę. Autorzy, pisząc o wystąpieniach Żymierskiego, na przykład „po macoszemu” mieli potraktować Łódź, a przecież także tam Żymierski swoją osobą uświetniał różne uroczystości. Przede wszystkim jednak Zbyszewskiemu nie podobał się sposób przedstawienia jego służby w Legionach. Według niego te partie tekstu sprawiały wrażenie apologii idei Legionów i ich przywódców”, głównie Piłsudskiego. Nie można było pisać, że Legiony były formacją, która „na swych sztandarach wpisała hasło wskrzeszenia niepodległości”, czy też że rozkaz nominacyjny wydany przez Piłsudskiego w Jakubowicach był „pierwszym od 1863 roku rozkazem awansowym o nadaniu stopniu wojskowych polskim oficerom”. Nie powinno się nazywać bitwy pod Laskami „głośną”, ponieważ świadczyłoby to, że Polacy u boku Austrii bili się „obiektywnie” o słuszną sprawę. Konflikt Piłsudskiego z Komendą Legionów nie był zaś walką polityczną, ale o stanowiska, a Piłsudskiego nie należało nazywać „komendantem”. Uwag podobnej treści było więcej, warto przytoczyć jeszcze jedną, dotyczącą już zupełnie innego okresu, ale charakterystyczną. Zbyszewskiemu nie podobało się sformułowanie: „Związek Radziecki wyraził zgodę (w kwietniu 1945 r. — przyp. J. P.) na rozwój polskiej armii”, ponieważ stwarzała pozory „braku suwerenności Polski i jej władz”, a przecież według niego było zupełnie inaczej<sup>33</sup>. 1 sierpnia książka wróciła do ministra, ten wyraził pełną aprobatę dla uwag Zbyszewskiego, a tekst został wysłany do gen. Baryły. Szef Głównego Zarządu Politycznego WP znowu odesłał wszystko do WIH-u z następującą adnotacją: „Proszę nakazać WIH (autorom tej pracy) dokładne i pogłębione naniesienie wszystkich uwag zawartych w opracowaniu płk. Zbyszewskiego. Pilne!!”<sup>34</sup>. Wreszcie ówczesny komendant WIH-u generał Rudolf Dziapanow, po dokonaniu odpowiednich zmian, przesłał maszynopis do Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej<sup>35</sup>. Tutaj na pewno była kolejna redakcja, maszynopis także czytał cenzor i nanosił na niego poprawki. I w ten sposób biografia zmieniała się, niektóre

<sup>31</sup> Stanisław Reperowicz, *Źródło życia i czasów. Recenzja książki Marszałek Polski Michał Żymierski*, MiD WIH, sygn. XII/3/7.

<sup>32</sup> List Michała Żymierskiego do uczestników uroczystej sesji naukowej WIH-u z okazji 40. rocznicy powstania PPR z 11 I 1982 r., MiD WIH, sygn. XII/3/8.

<sup>33</sup> Notatka dotycząca maszynopisu pt. „Marszałek Polski Michał Żymierski. Z życia i działalności” z 3 IX 1980 r., MiD WIH, brak sygnatury.

<sup>34</sup> Pismo Szefa Gabinetu Ministra Obrony Narodowej gen. Michała Janiszewskiego do Szefa Głównego Zarządu Politycznego WP, gen. Józefa Baryły z 4 IX 1980 r., brak sygnatury.

<sup>35</sup> Pismo komendanta WIH gen. Dziapanowa do dyrektora Wydawnictwa MON płk. Lecha Szymańskiego, MiD WIH, b. d., brak sygnatury.

fragmenty usuwano, inne rozbudowywano, przy innych znowu dopisywano „lepszą” interpretację faktów. Z ostateczną wersją książki prawdopodobnie nie zapoznał się żaden z jej współautorów. Zresztą to współautorstwo na przestrzeni tych kilku lat bardzo się rozmyło. W pracę nad nią zaangażowanych było co najmniej kilkanaście osób, niektórzy mieli wpływ znaczący, inni zupełnie marginalny.

Od tego momentu musiały upłynąć jednak trzy lata, aby książka ujrzała światło dzienne<sup>36</sup>. Rok 1983 był szczególnie jeśli chodzi o rocznice — przypadała w tym roku „okrągła” bitwa pod Wiedniem (m.in. Jaruzelski zszedł do krypty wawelskiej i salutował przed trumną króla Jana II Sobieskiego) oraz wybuchu powstania styczniowego. W październiku obchodzono zaś szczególnie uroczyste dzień Ludowego Wojska Polskiego w czterdziestą rocznicę bitwy pod Lenino. Z tej też okazji w księgarniach pojawiła się biografia Żymierskiego. Książkę wydano w nakładzie 20 tys. egzemplarzy. Nie firmował jej żaden autor<sup>37</sup>, miała być publikacją zbiorową pracowników WIH-u. Opatrzona za to została wstępem Jaruzelskiego, który pisał podniośle: „Każdy naród posiada swoją tożsamość. Jest ona poświadczona w sposób szczególnie przez najznakomitszych jego synów. Ludzi takich jak On — niestrudzonych w służbie krajowi, dla których pomysłowość ojczyzny jest najwyższym prawem i powinnością”<sup>38</sup>. W podobnym duchu wypowiadali się propagandowi recenzenci. Tymczasem książka tylko bardzo luźno zakorzeniona była w przeszłości. Podobnie jak w latach stalinowskich zmieniano życiorysy, pisano na nowo biografie, wymazywano niewygodne fakty, tak też w tym przypadku wykreowano postać nieprzystającą do prawdy historycznej, za to doskonale nadającą się do potrzeb propagandowych. Jeden z recenzentów pisał, że podczas służby w Legionach miały narodzić się w Żymierskim, wówczas młodym dowódcy, refleksje, które „nie pozwoliły mu zaakceptować awanturniczej polityki Piłsudskiego wobec rewolucyjnej Rosji”. Potem już w II Rzeczypospolitej „nie potrafił dopasować siebie, swojego sumienia i postępowania do polityki grupy wojskowych skupionych wokół osoby Piłsudskiego”, a w 1926 r. stanął „po stronie legalnej władzy i stał się jednym z organizatorów oporu przeciwko zbrojnemu zamachowi. Za tę decyzję zapłacił dymisją [!] i przymusową emigracją”. Natomiast w czasie drugiej wojny światowej „zdawał sobie sprawę, że nie można budować niepodległej Polski w oparciu o ludzi, którzy przed i w 1939 roku postępowaniem swym przyczynili się do jej zguby [...]. Szukał więc innych sił społecznych, którym mógłby oddać swój talent, wiedzę oraz wolę walki i znalazł je w postaci lewicowego nurtu ruchu oporu, kierowanego przez Polską Partię Robotniczą”. Potem oczywiście dowodził odrodzonym Wojskiem Polskim i rozwinął wielką pracę w Ludowej Polsce. Tylko na chwilę fałszywe oskarżenia przerwały służbę narodowi, ale już po 1955 r. znów „swym działaniem dopisuje nowe karty do pięknego życiorysu”<sup>39</sup>.

W ówczesnej prasie pojawiły się także recenzje, w których oprócz zachwytu znalazły się również uwagi krytyczne. Lech Wyszczelski, wpisując się w ogólny ton radości z powodu ukazania się książki o tak znamienitej osobie, publikacji, która niosła w sobie duży walor poznawczy i wypełniała wiele luk w polskiej historiografii, zwracał jednak uwagę na jej poważne słabości. Przede wszystkim dziwił się, że nie podpisał się pod nią żaden autor, co jak enigmatycznie za-

<sup>36</sup> Niektóre jej fragmenty publikowano przed ukazaniem się książki w całości. Tak było choćby w przypadku opisów rozmów na Kremlu w lipcu 1944 r. albo pierwszego jej rozdziału. Zob. *Marszałka Michała Żymierskiego legionowe drogi*, „Literatura” 1983, nr 7, s. 75–86.

<sup>37</sup> Mieczysław Wrzosek po latach wyrażał zadowolenie, że nie musiał firmować tego wydawnictwa swoim nazwiskiem. Zob. P. Lipiński, *Role Żymierskiego*, s. 12.

<sup>38</sup> *Marszałek Polski Michał Żymierski*, Wyd. Wojskowy Instytut Historyczny im. Wandy Wasilewskiej, Warszawa 1983, s. 5. Jako redaktor wpisana została Barbara Kosiorek-Dulian.

<sup>39</sup> S. Reperowicz, *Źródło życia i czasów*, Recenzja książki *Marszałek Polski Michał Żymierski*, MiD WIH, sygn. XII/3/7.

uważył, „powodować może liczne komentarze”. Ponadto pisał, że „można zgłosić pod adresem autorów ogólną uwagę, że zbyt mało zostały wykorzystane źródła archiwalne. Specyficznie zastosowana została także przez nich metoda wykorzystywania relacji M. Żymierskiego — bez podania, że źródłem zamieszczonej informacji jest główny bohater książki. Czytelnik wiele opisywanych faktów musi przyjmować zawierając niejako tylko autorom książki, nie ma bowiem możliwości ich weryfikacji”. Przykładem na to miały być m.in. fragmenty dotyczące zamieszczenia informacji o tym, jakoby Żymierski we wrześniu 1939 r. sugerował szefowi Sztabu Naczelnego Wodza, gen. Wacławowi Stachiewiczowi, „koncepcję natychmiastowego sformowania armii rezerwowej nad Wisłą”, czy też o tym, że gen. Sikorski wysłał w 1940 r. kuriera do Żymierskiego, by ten udał się do Paryża<sup>40</sup>. Dla książki o charakterze naukowym, a takiej została sobie ta publikacja, uwagi tego rodzaju powinny być bardzo dotkliwe. Oczywiście znalazły się tylko na marginesie ogólnych pochlebstw także innych recenzentów.

Ale ten życiorys wywołał także kontrowersje w samym środowisku dawnych rządzących. Pod koniec 1983 r. uwagi do książki sporządził Edward Osóbka–Morawski. Pisał m.in. o okolicznościach awansu Żymierskiego na stopień generała broni (dosłownie trzeba było naprędce przyszywać dwie gwiazdki, aby miał wyższy stopień od generała Berlinga), a potem marszałka (Stalin miał powiedzieć, że Polakom też „przydałby” się jakiś marszałek), o tym, że członkowie PKWN nie przyjechali do Chełma 22 lipca, tylko 27 lipca, a także, w jaki sposób ustalono skład Naczelnego Dowództwa przed powołaniem PKWN-u. Największe jednak emocje wywołały w nim informacje o „zasługach” Żymierskiego i jego roli w ustaleniu granicy zachodniej. Tymczasem według niego „Stalin nic nie obiecywał Żymierskiemu w sprawie granic zachodnich, a Żymierski relacjonując o tym w piśmie «Za Wolność i Lud» na 30 lecie PRL po prostu zmyślił”. Oczywiście decydującą rolę w sprawie granic miał odegrać Osóbka–Morawski<sup>41</sup>.

Postanowiono jednak przygotować drugie wydanie książki, odpowiednio poprawione. Jednak niewiele z uwag Osóbki–Morawskiego zostało uwzględnionych, na pewno nie te umniejszające rolę komunistycznego marszałka. Były jednak pomysły, aby biografię jeszcze bardziej upiększyć. Recenzję sporządził między innymi dawny współpracownik Żymierskiego z okresu okupacji z Gwardii i Armii Ludowej, ówczesny zastępca Głównego Inspektora Obrony Terytorialnej, generał Wacław Czyżewski. Uwagi dotyczyły przede wszystkim ich wspólnej służby; proponował np., aby wstawić pełne teksty rozkazów powołujących do życia AL, gdyż były to przecież „pierwsze fundamentalne dokumenty organizacyjne armii nowego typu”. W ogóle uważał, że w książce pisano za mało o AL w porównaniu z Legionami, i należało to poprawić. W konkluzji stwierdził: „Ponieważ jest ona jednym z najważniejszych historycznych dokumentów i trafi do szkół, gdzie w jakimś stopniu spełniać będzie rolę podręcznika historycznego, powinna się ukazać w jak największym wydaniu”, ponadto czytana przez młodzież, będzie „kształtować świadomość przyszłych pokoleń o zdrowych stosunkach polsko–radzieckich”<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> *Marszałek Polski Michał Żymierski, Recenzja Lecha Wyszczelskiego, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej”* 1984, nr 117, s. 171–177. Pewne krytyczne uwagi znalazły się także w recenzji Jerzego Borunia. Zob. *Biografia Michała Żymierskiego, „Pokolenia”* 1984, nr 5, s. 135–142. Informacje o propozycjach dla generała Stachiewicza pochodziły wyłącznie z relacji Michała Żymierskiego i nie były potwierdzone w żadnych innych źródłach. Natomiast Sikorski faktycznie wysłał emisariuszy do okupowanego kraju w celu nawiązania kontaktu z Michałem Żymierskim, byli to bracia tego ostatniego — Stanisław i Józef. Zostali oni jednak aresztowani przez sowieckich pograniczników i odesłani do Moskwy. W latach trzydziestych wszyscy trzej zresztą byli agentami sowieckiego wywiadu.

<sup>41</sup> Uwagi i sprostowania E. Osóbki–Morawskiego do książki pt. „Marszałek Polski Michał Żymierski” z 4 XII 1983 r., MON–WIH, MiD WIH, sygn. XII/3/6.

<sup>42</sup> Uwagi i propozycje dotyczące książki pt. „Marszałek Polski Michał Żymierski” z 7 XI 1984 r., MiD WIH, sygn. XII/3/5.

Wreszcie swoje propozycje zmian przedstawił także sam Żymierski. Wysłał dwa listy do komendanta WIH-u ze swoimi poprawkami. W pierwszym „z zalem” stwierdzał, że książka nie jest „wolna od wielu błędów i mijających się z prawdą nieścisłości”. Przede wszystkim chodziło mu o teksty dotyczące okresu okupacji niemieckiej i jego związków z organizacją Młot i Sierp oraz Rewolucyjnymi Radami Robotniczo-Chłopskimi<sup>43</sup>. Bardzo ciekawe natomiast wydają się uwagi z drugiego listu marszałka. W prasie lansowany był obraz Żymierskiego jako osoby bardzo skromnie żyjącej, która całą energię oddawała służbie ojczyźnie, a także partii, nie dążąc przy tym do żadnych zasług. Dziennikarz tak opisywał spotkanie w 1981 r. w jego mieszkaniu: „Podjechałem do mieszkania Zofii i Michała Żymierskich przy ul. Narbutta 7. Tak, mieszkają w czynszowej kamienicy; trzy pokoje. Marszałek Michał Rola-Żymierski nagabywany à propos coś tam bąka..., że sposób bycia i życie może świadczyć o tym, w jakim stopniu człowiek świadczy o ciągłości własnego życiorysu, w tym wypadku ludowego. [...] A teraz siedzę w pokoju Żymierskich przy okrągłym stole; Marszałek w papuciach<sup>44</sup>”. Natomiast tekst, który przesłał „ludowy” marszałek do WIH-u z propozycjami swoich poprawek po publikacji jego biografii sprawiał wrażenie, jakby Żymierski nie grzeszył skromnością, przynajmniej jeśli chodzi o widzenie swojej roli w historii Polski. Oczywiście list więcej mówił o tym, jak Żymierski zapamiętał, czy też chciał zapamiętać przeszłość, jak o niej chciał opowiadać, niż o samych faktach. Analizując go, trzeba jednocześnie pamiętać, że Żymierski był wówczas w bardzo podeszłym wieku, miał dziewięćdziesiąt pięć lat — na pewno miało to wpływ na sposób postrzegania przez niego historii. Z tego powodu możemy mówić prawdopodobnie bardziej o tym, jak działa pamięć, niż jak wyglądała przeszłość i jaki charakter miał nadawca listu. W każdym razie Żymierski postulował, aby przygotowując ponowne wydanie książki, przytoczono w całości, a nawet wyeksponowano tłustym drukiem kilkanaście jego rozkazów z lat 1944–1945, ponieważ, jak pisał, „wtłoczone fragmentami w tekst książki nie odzwierciedlają mojej ówczesnej działalności”. Nanosząc uwagi, pisał, że w czasie wojny niemal wszystko czynił samodzielnie, o wszystkim decydował, wydawał rozkazy. Tak miało być choćby na początku 1945 r.: „Wojskiem dowodziłem sam, bowiem nie miałem wówczas żadnych zastępców ani pomocników”. Także w połowie 1945 r. jego rola była niepomiaralna: „Podejmując decyzje o formowaniu nowych jednostek, czyniłem to w poczuciu pewności, że Sztab Generalny Armii Radzieckiej przyśle mi odpowiednią liczbę instruktorów i całe niezbędne wyposażenie materiałowo-techniczne. Pewność ta wynikała ze złożonych mi wcześniej osobistych obietnic marsz. Stalina, który w sprawach wojska nie kontaktował się ani z Bierutem, ani z Gomułką, a tylko i wyłącznie ze mną”. Na koniec przytoczmy jeszcze jedną charakterystyczną uwagę poczynioną przez Żymierskiego: „Proszę o zmianę fotografii podpisanej: «W zdobytych Berlinie» (na której widnieją razem z gen. Spychalskim) na inną, gdyż uważam wyraz twarzy gen. Spychalskiego za niepoważny<sup>45</sup>”. Drugie, rozszerzone wydanie jego biografii ukazało się w 1986 r., tym razem w nakładzie ponad 15 tys. egzemplarzy. Zdjęcia Żymierskiego ze Spychalskim nie usunięto, w publikacji znalazł się jednak aneks, w którym zamieszczono kilkanaście rozkazów wydanych przez ministra obrony narodowej w latach 1944–1947<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> List Marszałka Polski Michała Żymierskiego do Komendanta Wojskowego Instytutu Historycznego płk. prof. dr. hab. Kazimierza Sobczaka z 29 III 1984 r., MiD WIH, XII/3/12.

<sup>44</sup> W. Majcherek, *Rozmowy z Marszałkiem*, s. 1.

<sup>45</sup> List Marszałka Polski Michała Żymierskiego do Komendanta Wojskowego Instytutu Historycznego płk. prof. dr. hab. Kazimierza Sobczaka z 31 VII 1984 r., MiD WIH, brak sygnatury.

<sup>46</sup> *Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski*, wyd. II popr., Warszawa 1986.

Żymierski do końca miał być świetlaną i nieskazitelną postacią dla rządzących wówczas Polską. Jeszcze w 1988 r. ukazywały się artykuły sławiące jego czyny, przedrukowywano fragmenty z niedawno wydanej książki<sup>47</sup>. Tadeusz Pióro pisał, że jego osoba zgodnie z propagandowymi założeniami z lat osiemdziesiątych miała odzwierciedlać „symbol chwały oręża polskiego [...] nie bacząc na jego kondycję; żal było patrzeć na tego człowieka, bliskiego już stu lat życia, gdy w zwisającym na chudym ciele marszałkowskim mundurze, przepasanego wyblakłą wstęgą *Virtuti Militari*, wleczono go na rozmaite uroczystości”<sup>48</sup>. Podobnie wspominał marszałka z tych lat Wiesław Rozbicki: „Kilka razy towarzyszyłem mu jako dziennikarz, gdy w obecności generałów odwiedzał jednostki. Było to najczęściej w przededniu 12 października — święta Ludowego Wojska Polskiego. Często podczas takich wizyt towarzyszył mu generał Wojciech Jaruzelski, który dość życzliwie do niego się odnosił. [...] Wyglądał jak wyjęty z muzealnej gabloty oręża polskiego. Uśmiechnięty i coraz starszy. A widok był coraz smutniejszy”<sup>49</sup>.

„Ludowy” marszałek dożył niezwyklego wieku, zmarł, gdy miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, 15 X 1989 r. Pogrzeb odbył się pięć dni później z pełnymi honorami. Było już po wyborach z 4 czerwca, po objęciu stanowiska premiera przez Tadeusza Mazowieckiego. Ale przy czytaniu relacji w „Trybunie Ludu” z uroczystości pogrzebowych odnosiło się wrażenie, iż czas się zatrzymał, że PRL trwał nadal. Jedyna różnica była chyba taka, że nie uznano ona tego wydarzenia za najważniejsze tamtego dnia. Uroczystości rozpoczęła msza żałobna w kościele garnizonowym Wojska Polskiego, którą odprawił zastępca generalnego dziekana WP ks. płk Jan Wolny. Potem trumnę przewieziono na Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Pogrzeb miał charakter manifestacyjny — przybyło kilka tysięcy osób, wśród nich prezydenci i przewodniczący rad narodowych miast, których Żymierski był honorowym obywatelem, kierownictwo PZPR, przedstawiciele władz ZBoWiD-u oraz wojska. Przedostatnią wartę pełnili posłowie, a ostatnią generalicja PRL-owska, ówczesny prezydent Wojciech Jaruzelski, wicepremier Czesław Kiszczak, minister obrony narodowej Florian Siwicki oraz Antoni Jasiński, Józef Użycy i Jerzy Skalski. Kondukt pogrzebowy poprzedzała kompania honorowa Wojska Polskiego z orkiestrą, za wieńcami oficerowie nieśli orderzy oraz buławę marszałkowską. Trumna spowita była białą-czerwoną flagą. Nad grobem, po odegraniu hymnu narodowego, przemawiał Siwicki. Znowu przywoływał wybrane fragmenty biografii Żymierskiego, powtarzał zdania o honorze i oddaniu ojczyźnie, by zakończyć co prawda niezbyt szczęśliwie stylistycznie, ale w sposób utrwalony przez lata: „Byłeś nam wzorem Polaka-patrioty, dzielnego żołnierza, wybitnego dowódcy. Cenne przymioty Twojej osobowości i wartości, jakie swym życiem stworzyłeś, bierzemy po Tobie w spadku. Przyspekamy, że będziemy ich pieczołowicie strzec, będziemy kultywować, aby potomnym służyły do nauki, jak w trudnych, ale przełomowych dla ojczyzny czasach godnie dla niej żyć i zawsze, w każdej okolicznościach, służyć jej z honorem i pełnym oddaniem”<sup>50</sup>. Trumnę przy dźwiękach *Hasła Wojska Polskiego* złożono do grobu, kompania reprezentacyjna oddała salwy honorowe. Można powiedzieć, że symbolicznie wraz z nim także odchodziła od władzy formacja, która rządziła Polską z nadania Moskwy. Musiała zmienić się epoka, by mogły

<sup>47</sup> Na przykład: T. Krząstek, *Marszałek Polski — Michał Żymierski*, „Stolica” 1988, nr 42, s. 4, 5, 23, oraz *Mówi marszałek Rola-Żymierski*, „Życie Literackie” 1988, nr 35, s. 6.

<sup>48</sup> T. Pióro, *Armia ze skazą. W Wojsku Polskim 1945–1968 (wspomnienia i refleksje)*, Warszawa 1994, s. 88.

<sup>49</sup> W. Rozbicki, *Anegdoty i ploty o generalach*, Warszawa 2005, s. 12.

<sup>50</sup> *Pogrzeb marszałka Polski Michała Żymierskiego*, „Trybuna Ludu”, nr 246, 21–22 października 1989, s. 1, 2.

ukazać się w kraju pierwsze artykuły przedstawiające fakty mówiące o jego honorze i oddaniu ojczyźnie<sup>51</sup>.

### **Work on a Biography of General Michał Żymierski Conducted by the Military Historical Institute in the 1970s and 1980s**

A presentation of work on a biography of Michał Rola-Żymierski, the first marshal of communist Poland, at the time a vassal country of Moscow, carried out at the Military Historical Institute in the 1970s and 1980s. The work in question was conducted for more than a decade under the supervision of the Main Political Board of the Polish Army, including the minister of national defence. Some fragments were personally approved by the titular protagonist of the publication. The book was envisaged as a sui generis exemplary model of historical monographs pertaining to the most recent history of Poland. Issued in 1983, it omits the most controversial and infamous motifs from the biography of the marshal of People's Poland, while interpreting many others in a manner distant from historical facts. No author signed his name.

---

<sup>51</sup> Artykuł zamieszczony w „Gazecie Wyborczej” 11 IX 1990 r., wypowiedź ministra sprawiedliwości w Wiadomościach TV 10 września tego roku. „Trybuna” w nr. 169 z 1990 r. opublikowała list generałów przeciwko szkalowaniu imienia Żymierskiego. Zob. także: L. Grot, *Spór o Marszałka*, „Trybuna” 1990, nr 223. Za pewien rodzaj podsumowania i uzupełnienia tej dyskusji, która przetoczyła się przez media, można uznać artykuł Jerzego Poksińskiego, który ukazał się w „Polsce Zbrojnej” 2–4 listopada 1990.

Artykuł jest efektem projektu badawczego finansowanego ze środków MNiSW/NCN w latach 2010–2013 (grant nr NN 108 2063 38) pt. *Michał Rola-Żymierski (1890–1989) — biografia polityczna i wojskowa*.